

# KRYTYCZNE STUDIA NAD DZIEDZICTWEM

Pojęcia, metody, teorie i perspektywy



# KRYTYCZNE STUDIA NAD DZIEDZICTWEM

Pojęcia, metody, teorie i perspektywy

Redakcja naukowa

Monika Stobiecka



Redaktor naukowa  
*Monika Stobiecka*

Recenzenci  
*Michał Pawleta*  
*Anna Izabella Zalewska*

Redaktor prowadząca  
*Małgorzata Przybyszewska*

Redakcja, korekta  
*Aleksandra Zych*

Indeksy  
*Monika Stobiecka, Aleksandra Zych*

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Anna Gogolewska*

Ilustracja na okładce  
*Booblum/iStock*

Studio DTP  
*Beata Stełęgowska*

Publikacja dofinansowana ze środków IDUB (Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza) Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2023

Monika Stobiecka ORCID 0000-0003-3774-6159, Wydział „Artes Liberales”,  
Uniwersytet Warszawski

ISBN 978-83-235-5855-2 (druk)      ISBN 978-83-235-5863-7 (pdf online)  
ISBN 978-83-235-5871-2 (e-pub)      ISBN 978-83-235-5879-8 (mobi)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego  
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7  
e-mail: [wuw@uw.edu.pl](mailto:wuw@uw.edu.pl)  
księgarnia internetowa: [www.wuw.pl](http://www.wuw.pl)

Wydanie 1, Warszawa 2023

Druk i oprawa

# SPIS TREŚCI

PODZIĘKOWANIA .....	7
Monika Stobiecka	
WPROWADZENIE. KRYTYCZNE STUDIA NAD DZIEDZICTWEM: MIĘDZY TEORIA I PRAKTYKĄ .....	11

## CZĘŚĆ I KLUCZOWE POJĘCIA

1. Rodney Harrison	
CZYM JEST DZIEDZICTWO?, przeł. Anna Brzostowska .....	37
2. Laurajane Smith	
DZIEDZICTWO JAKO PROCES KULTUROWY, przeł. Ewa Klekot .....	78
3. Rodney Harrison	
PRZEKROCZYĆ PODZIAŁ NA DZIEDZICTWO „NATURALNE” I „KULTURALNE”: KU ONTOLOGICZNEJ POLITYCE DZIEDZICTWA W EPOCE ANTROPOCENU, przeł. Ewa Klekot .....	149

## CZĘŚĆ II METODY I PODEJŚCIA

4. Colin Sterling	
DZIEDZICTWO JAKO KRYTYCZNA METODA ANTROPOCENU, przeł. Adam Ostolski .....	177
5. Caitlin DeSilvey	
RUDERALNE DZIEDZICTWO, przeł. Adam Ostolski .....	209
6. Alice Gorman	
KRAJOBRAZ KULTUROWY W KOSMOSIE, przeł. Adam Ostolski .....	224

7. Denis Byrne  
 BOSKIE ZNACZENIA. MATERIALNE DZIEDZICTWO RELIGIJNE W AZJI  
 W UJĘCIU POSTSEKULARNYM, przeł. Adam Ostolski . . . . . 251

### **CZĘŚĆ III**

#### **TEORIE I PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ**

8. Póra Pétursdóttir  
 PRZEWIDYWANE PRZYSZŁOŚCI? MATERIAŁ DRYFUJĄCY JAKO DZIEDZICTWO:  
 SPOSOBY POZNAWANIA, przeł. Ewa Klekot . . . . . 285
9. Trinidad Rico  
 ODZYSKUJĄC POKATASTROFALNE NARRACJE O STRACIE W INDONEZJI,  
 przeł. Anna Brzostowska . . . . . 313
10. Cornelius Holtorf  
 PRZYJMUJĄC ZMIANY: JAK DZIEDZICTWO KULTUROWE ZWIĘKSZA  
 REZYLIENCJĘ KULTUROWĄ, przeł. Anna Brzostowska . . . . . 330
- Monika Stobiecka  
 POSŁOWIE. HERITOLOGIA I (KRYTYCZNE) STUDIA NAD DZIEDZICTWEM  
 W POLSCE . . . . . 349
- NOTA REDAKCYJNA . . . . . 363
- NOTY BIOGRAFICZNE . . . . . 365
- BIBLIOGRAFIA . . . . . 368
- INDEKS NAZWISK . . . . . 411
- INDEKS POJĘĆ . . . . . 416

## ROZDZIAŁ 1

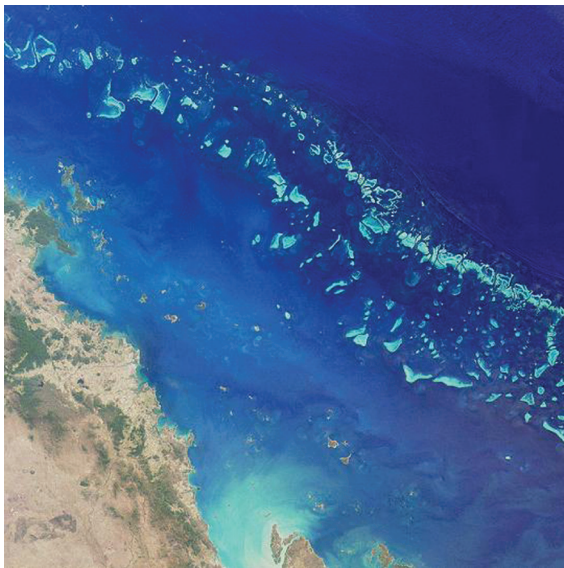
### CZYM JEST DZIEDZICTWO?

RODNEY HARRISON

Ten rozdział wprowadza pojęcie dziedzictwa i analizuje różne sposoby jego użycia we współczesnym społeczeństwie. Następnie autor wyjaśnia, jak doszło do wyłonienia się krytycznych studiów nad dziedzictwem jako obszaru zainteresowań naukowych, a w szczególności rozwoju tej dziedziny w odpowiedzi na różnorodną krytykę współczesnej polityki i kultury w kontekście deindustrializacji, globalizacji i transnarodyzmu. Analizując studium przypadku w oparciu o oficjalną dokumentację miejsca uznanego za dziedzictwo historyczne w dawnym domu Harry'ego S. Trumana w amerykańskim stanie Missouri, autor omawia pojęcie usankcjonowanych dyskursów dziedzictwa (*authorised heritage discourses*, AHD) w takim zakresie, w jakim funkcjonują one w oficjalnych, uznanych przez państwo narracjach o dziedzictwie. Podczas gdy pozostałe rozdziały książki<sup>1</sup> szczegółowo omawiają studia przypadków jako przyczynek do dyskusji nad różnymi aspektami polityki dziedzictwa, ten skupia się na kluczowych pojęciach, definicjach i poglądach istotnych dla zrozumienia, czym jest dziedzictwo, oraz na studiach nad dziedzictwem jako dziedziną nauki. Autor sugeruje, że krytyczne studia nad dziedzictwem powinny zajmować się z jednej strony tymi oficjalnie uznanymi dyskursami o dziedzictwie i relacjami władzy, które umożliwiają, a z drugiej strony sposobami działania dziedzictwa na poziomie lokalnym w budowaniu społeczności i tożsamości.

---

<sup>1</sup> Mowa tu o książce: *Understanding the Politics of Heritage*, red. Rodney Harrison, Manchester University Press, Manchester 2010 (przyp. red.).



**IL. 1.** Wielka Rafa Koralowa, Australia

Źródło: Wikipedia, licencja Wikimedia Commons



**IL. 2.** Zamek w Mirze, Białoruś

Źródło: Wikipedia, licencja Wikimedia Commons



## WPROWADZENIE

Ten rozdział otwierają dwie fotografie: Wielkiej Rafy Koralowej w Australii (il. 1) i zamku w Mirze w Białorusi (il. 2).

Wydawałoby się, że zdjęcia przedstawiają całkowicie odmienne miejsca położone na dwóch krańcach świata. Rafa to miejsce „naturalne”, natomiast zamek to wytwór człowieka (budowla, aczkolwiek imponujących rozmiarów). Jak można scharakteryzować podobieństwa między nimi? Co je łączy?

Choć zupełnie różne, oba miejsca są uważane za część „dziedzictwa”, nawet tego „światowego”<sup>2</sup>, i oba znajdują się na liście światowego dziedzictwa Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO). Ten rozdział skupia się na tym, jak te dwa odmienne obiekty położone w dwóch zupełnie różnych miejscach mogą być rozumiane jako „dziedzictwo”.

Wielka Rafa Koralowa to najdłuższa rafa na Ziemi. Zaczyna się nieco na południe od Zwrotnika Koziorożca i ciągnie przez ponad 2 tys. km wzdłuż wybrzeży Australii aż do wód przybrzeżnych Paptui-Nowej Gwinei. Składa się z 3 400 mniejszych raf, w tym 760 raf przybrzeżnych, których powierzchnia waha się od mniej niż 1 ha do ponad 10 tys. ha. Wielka Rafa Koralowa stanowi zbiór wielu różnych środowisk i formacji wodnych, w tym ok. 300 wysepek z koralu i piasku oraz 618 wysp kontynentalnych, które niegdyś należały do stałego lądu. Rafa jest domem dla wielu rzadkich i zagrożonych gatunków zwierząt i roślin. Zamieszkuje ją ponad 1,5 tys. gatunków ryb, 400 gatunków koralowców, 4 tys. gatunków mięczaków i 242 gatunki ptaków, jak również wiele gatunków gąbek, ukwiałów, robaków i skorupiaków morskich i innych bezkręgowców morskich. Żerują na niej diugonie oraz kilka gatunków wielorybów i delfinów. Rafa stanowi też teren lęgowy dla karetki i żółwia jadalnego<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Listą światowego dziedzictwa (World Heritage List) zarządza Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych (ICOMOS).

<sup>3</sup> United Nations Environment Programme World Conservation Monitoring Centre, *Great Barrier Reef World Heritage Area Datasheet*, 2008, <http://web>.

Zamek w Mirze jest położony na brzegu małego jeziora u zbiegu rzeki Mirjanki i jej niewielkiego dopływu na Grodzieńszczyźnie, na terenach należących obecnie do Białorusi. Wzniesiono go pod koniec XV lub na początku XVI wieku w stylu, który architekci zaznajomieni z gotykami środkowoeuropejskim określiliby jako przykład właśnie tego stylu. Później zamek rozbudowywano i przebudowywano, najpierw w stylu renesansowym, a następnie barokowym. W wyniku najazdu wojsk napoleońskich na Rosję w 1812 roku zamek popadł w ruinę i został opuszczony. Pod koniec XIX wieku odrestaurowano go, a otaczający go park przeszedł metamorfozę. Zamek w Mirze uchodzi za wyjątkowy przykład wschodnioeuropejskiej architektury zamkowej. Jego projekt i rozplanowanie odzwierciedlają następujące po sobie wpływy kulturowe (gotyk, renesans i barok), a także konflikty polityczne i kulturowe cechujące historię tego regionu<sup>4</sup>.

Co czyni te miejsca „dziedzictwem”? Dlaczego stanowią część światowego dziedzictwa? W procesie zgłaszania kandydatów do listy światowego dziedzictwa ocenia się, czy dane miejsce spełnia określone kryteria. Argumenty za włączeniem do wykazu wysuwa instytucja reprezentująca suwerenne państwo, na terenie którego znajduje się dany obiekt. Wniosek przedkłada komitetowi, który rozpatruje zgłoszenia<sup>5</sup>. Mógłbym dokładnie przeanalizować kryteria umieszczenia tych dwóch miejsc na liście, a także **wartości** zawarte implícite w tych **kryteriach**, ale jest jasne, że rafa i zamek uznawane są za dziedzictwo poprzez sam fakt takiej ich klasyfikacji, czyli wpisania na listę. Proces, w którym przedmiot, miejsce lub praktyka zostają formalnie uznane za dziedzictwo i wpisane na listę, można określić jako „oficjalny” proces uznawania za dziedzictwo. Gdy miejsca zaczynają podlegać regulacjom ustawowym i zostają uznane za część dziedzictwa poprzez wpisanie na

---

archive.org/web/20081207035002/http://www.unep-wcmc.org/sites/wh/gbrmp.html (dostęp: 10.11.2022).

<sup>4</sup> UNESCO, *Mir Castle Complex*, 2008, <http://whc.unesco.org/en/list/625> (dostęp: 10.11.2022).

<sup>5</sup> Ian Donnachie, *World Heritage*, w: *Understanding the Politics...*, red. Harrison, s. 115–153.

**oficjalną listę**, zostają „mianowane” na „**oficjalne dziedzictwo**”, stając się przedmiotem szeregu ustaleń dotyczących konieczności traktowania ich w wyjątkowy sposób. Przyjmuje się na przykład, że miejsca oficjalnie uznane za dziedzictwo powinny być zarządzane i chronione, na co powinny zostać przeznaczone środki finansowe.

Choć oba omówione miejsca uznano za część światowego dziedzictwa poprzez **wpisanie na listę**, mają one wiele różnych znaczeń dla miejscowej ludności, która styka się z nimi na co dzień. Na przykład Wielka Rafa Koralowa, którą uznaje się za część światowego dziedzictwa ze względu na  **bioróżnorodność** i walory rekreacyjne, jakie oferuje, stanowi źródło pożywienia, zarobku i inspiracji duchowej dla rozmaitych grup rdzennej ludności Australii zamieszkujących wybrzeże Queensland. Aborygeni czują się tradycyjnie strażnikami Rasy i uważają, że mają prawo kontrolować dostęp do niej, polowania, połowy i zbieractwo w jej okolicach. Promocja Wielkiej Rasy jako **części światowego dziedzictwa** sugeruje, że „należy” ona (przynajmniej pod względem kulturowym) nie tylko do lokalnej ludności, ale też do całej społeczności międzynarodowej. Istnieje zatem potencjał dla różnych sposobów odnoszenia się do przedmiotów, miejsc i praktyk stanowiących dziedzictwo, a także rozumienia ich **wagi** i nadawania im znaczenia. Ten zakres wartości dziedzictwa może nie być w zadowalający sposób ujęty w tradycyjnych zachodnich modelach dziedzictwa i jego oficjalnych definicjach. W omawianym przypadku różnice mogą prowadzić do sporów o to, kto ma prawo decydować o dostępie do poszczególnych części Rasy i nimi zarządzać. Ba, w większości przypadków oficjalne i lokalne formy dziedzictwa można uznać za konkurencyjne wobec siebie. Samo dziedzictwo jest dynamicznym procesem, w ramach którego toczy się rywalizacja o to, czyja wersja przeszłości, wraz z wynikającymi z niej prawami moralnymi i określoną legislacją, znajdzie teraz oficjalne odzwierciedlenie.

Ten krótki przykład obrazuje dwa powiązane ze sobą sposoby rozumienia dziedzictwa, które stanowią główny przedmiot tej książki. Pierwszy to w głównej mierze odgórne podejście do klasyfikacji i promowania przez państwo konkretnych miejsc jako ucieleśnienia regionalnych, narodowych lub międzynarodowych wartości, w wyniku czego powstaje

„oficjalne” dziedzictwo. Natomiast drugi sposób rozumienia skupia się na „oddolnym” związku pomiędzy ludźmi, przedmiotami, miejscami i wspomnieniami, który stanowi podstawę do tworzenia **nieoficjalnych** form dziedzictwa (zwykle) na poziomie lokalnym. W najbardziej podstawowym rozumieniu krytyczne studia nad dziedzictwem to analiza tych dwóch procesów i tego, jak są ze sobą powiązane. Studia nad dziedzictwem to nowa, interesująca subdyscyplina, która czerpie z rozmaitych dziedzin, m.in. historii, archeologii, antropologii, socjologii, historii sztuki, biologii, geografii, oraz wykorzystuje takie metody, jak np. analiza tekstu czy różnicowanie wzrokowe (*visual discrimination*).

## CZYM JEST DZIEDZICTWO?

Oksfordzki słownik języka angielskiego definiuje „dziedzictwo” jako „dobra, które zostały lub mogą zostać przejęte jako spadek; spadek”, „cenne rzeczy, takie jak historyczne budynki odziedziczone po poprzednich pokoleniach”, a także „rzeczy o wartości historycznej lub kulturowej, które warto **zachować**”. Istotny jest tutaj nacisk na dziedziczenie i **ochronę**, a także na „dobra”, „rzeczy” czy „budynki”. Dlatego też, przynajmniej według oksfordzkiego słownika języka angielskiego, dziedzictwo to coś, co może zostać przekazane z pokolenia na pokolenie, coś, co może być chronione lub odziedziczone, i coś, co ma wartość historyczną lub kulturową. Dziedzictwo można rozumieć jako „obiekt” fizyczny: przedmiot, budynek lub miejsce, które można „posiadać” lub komuś „przekazać”.

Poza tymi przedmiotami i miejscami stanowiącymi dziedzictwo istnieją również rozmaite praktyki stanowiące dziedzictwo, które są chronione lub przekazywane z pokolenia na pokolenie. Język to istotny aspekt tego, jak rozumiemy siebie. Uczymy się go, a dorośli przekazują go dzieciom z pokolenia na pokolenie. Te niewidoczne albo „niematerialne” praktyki stanowiące dziedzictwo, takie jak język, kultura, popularne piosenki, literatura czy strój, są tak samo istotne dla naszego zrozumienia tego, kim jesteśmy, jak przedmioty i budynki, o których częściej myślimy w kategorii „dziedzictwa”. Kolejnym aspektem praktyk stano-

wiących dziedzictwo jest sposób, w jaki je chronimy, czyli nasze wybory dotyczące tego, co z przeszłości zachować, a co odrzucić; które wspomnienia zatrzymać, a które zapomnieć; które pomniki zostawić, a które zburzyć; które budynki ocalić, a które zastąpić nowymi. Praktyki stanowiące dziedzictwo to zwyczaje i nawyki, które choć niematerialne, informują nas, kim jesteśmy jako zbiorowość, i pomagają tworzyć naszą kolektywną pamięć społeczną. Przedmiotów stanowiących dziedzictwo (artefaktów, budynków, miejsc i krajobrazów) oraz praktyk stanowiących dziedzictwo (języków, muzyki, upamiętnień w społeczności, ochrony i zachowywania przedmiotów i wspomnień z przeszłości) używamy do kształtowania naszych wyobrażeń o własnej przeszłości, terażniejszości i przyszłości.

Kolejnym sposobem myślenia o rozróżnieniu pomiędzy przedmiotami a praktykami stanowiącymi dziedzictwo jest rozważenie różnych perspektyw patrzenia na dziedzictwo. Na każdy przedmiot stanowiący dziedzictwo przypada jakaś praktyka stanowiąca dziedzictwo. Niezależnie od tego, jak dana grupa ludzi (np. zawodowi zarządcy dziedzictwa) podchodzi do dziedzictwa, inna grupa może reagować zupełnie inaczej. Przedmiot stanowiący dziedzictwo może być zatem obiektem sądów wartościujących opartych na „nieodłącznych” cechach (które w istocie mogą odgrywać decydującą rolę w wyborze przedmiotu i jego ochronie). Niemniej mogą też istnieć inne wartości determinujące sposób korzystania z danego przedmiotu (związek z tożsamością indywidualną lub narodową; związek z historią, rekreacją, itp., jak w przypadku **uznania** skromnego domu Harry’ego S. Trumana za dziedzictwo historyczne, o czym mowa poniżej). Każdy przedmiot stanowiący **materialne dziedzictwo** jest „otoczony” **dziedzictwem niematerialnym**, np. językiem używanym do opisywania tego obiektu albo jego miejscem w zwyczajach społecznych lub religii. Przedmioty stanowiące dziedzictwo są osadzone w doświadczeniu tworzonym przez różnych użytkowników i tych, którzy próbują zarządzać tym doświadczeniem. Analogiczna sytuacja ma miejsce w świecie sztuki, jeśli chodzi o rozumienie **estetyki**. Nie ma sztuki bez widza, a na to, co widz (albo krytyk) myśli o dziele sztuki, wpływają zarówno zamiar artysty, jak i to, co kultura oficjalna uznaje za

sztukę, dyskursywnie i nierzadko w kwestionowany sposób. Tak więc należy mieć na uwadze nie tylko przedmioty i praktyki stanowiące dziedzictwo, ale też zmienne „perspektywy” lub zapatrywania podmiotów na dziedzictwo.

Historyk i geograf David Lowenthal napisał dużo na temat ważnego rozróżnienia między dziedzictwem a historią. Dla wielu ludzi słowo „dziedzictwo” jest zapewne synonimem „historii”. Niemniej historycy niejednokrotnie krytykowali częste przypadki odtwarzania przeszłości na podobieństwo teraźniejszości, do których dochodzi w muzeach, budynkach mających wartość historyczną i miejscach uznanych za dziedzictwo na całym świecie, i starali się zdystansować od tego, co mogliby określić mianem „złej” historii. Jak zauważa Lowenthal w książce pt. *The Heritage Crusade and the Spoils of History* (Krucjata dziedzictwa i łupy historii), dziedzictwo to wcale nie historia: „to nie pytanie o przeszłość, ale jej celebracja [...] deklaracja wiary w przeszłość skrojoną pod teraźniejsze cele”<sup>6</sup>. Dziedzictwo należy rozpatrywać w oderwaniu od badania historii, gdyż jego istotą jest przedstawianie przeszłości tak, żeby służyła jakiemuś obecnemu celowi. Mogą to być cele nacjonalistyczne<sup>7</sup> albo cele na poziomie lokalnym<sup>8</sup>.

Dziedzictwo ma też szereg konkretnych i jasno zdefiniowanych znaczeń technicznych i prawnych. Na przykład dwa miejsca omówione na początku rozdziału zostały uznane za „dziedzictwo” ze względu na wpisanie ich na listę światowego dziedzictwa. Jak zaznacza John Carman, dziedzictwo powstaje w drodze procesu klasyfikacji<sup>9</sup>. Te dwa miejsca mają swoją oficjalną pozycję, z którą wiąże się szereg powinności, zarówno prawnych, jak i „moralnych”, wynikających z ich figurowania na

<sup>6</sup> David Lowenthal, *The Heritage Crusade and the Spoils of History*, Cambridge University Press, Cambridge 1997, s. x.

<sup>7</sup> Zob. Anne Laurence, *Heritage as a tool of government*, w: *Understanding the Politics...*, red. Harrison, s. 81–114; Donnachie, *World Heritage...*, s. 115–153.

<sup>8</sup> Zob. Rodney Harrison i Lotte Hughes, *Heritage, colonialism and postcolonialism*, w: *Understanding the Politics...*, red. Harrison, s. 234–269.

<sup>9</sup> John Carman, *Archaeology and Heritage. An Introduction*, Continuum, London–New York 2002, s. 22.

liście. Jako miejsca znajdujące się w tym wykazie muszą być aktywnie chronione i powinny posiadać formalną dokumentację oraz formalny zbiór zasad określających sposób zarządzania nimi. Zakłada się też, że ludzie powinni móc je odwiedzać, żeby ich wartość dla ochrony światowego dziedzictwa oraz dla samego dziedzictwa mogła zostać doceniona.

Istnieje wiele innych form oficjalnej klasyfikacji, których można użyć w stosunku do miejsc dziedzictwa na poziomie narodowym lub państwowym na całym świecie. Dziedzictwo jako sfera praktyk wydaje się być wręcz pełne list. Impuls do klasyfikacji dziedzictwa stanowi istotny aspekt jego charakteru. Gdy miejsce zyskuje oficjalne uznanie jako obiekt dziedzictwa, natychmiast zmienia się jego związek z krajobrazem, w którym istnieje, i z ludźmi, którzy z niego korzystają. Staje się miejscem, przedmiotem lub praktyką „spoza” codzienności. Jest wyjątkowe i przestaje być częścią sfery życia codziennego. Nawet jeśli pewne miejsca nie zostały oficjalnie uznane za dziedzictwo, to sposób, w jaki zostały wydzielone i użyte do tworzenia **pamięci zbiorowej**, sprawia, że można je określić tym terminem. Na przykład miejscowy stadion sportowy niefigurujący na żadnej liście dziedzictwa może być kluczowy dla sposobu, w jaki lokalna społeczność rozumie samą siebie i swoją przeszłość. Może też stanowić ucieleśnienie lokalnych wspomnień, nadziei i marzeń. Jednocześnie proces wpisywania miejsca na listę dziedzictwa składa się z serii ocen wartościujących, co jest ważne i przez to warte ochrony, a co nie. Istnieje dialektyczny związek między skutkiem wpisania czegoś na listę dziedzictwa a jego postrzeganym znaczeniem dla społeczeństwa.

Niektórzy autorzy zdefiniowaliby dziedzictwo (przynajmniej to „oficjalne”) jako przedmioty, miejsca i praktyki, które mogą zostać objęte formalną ochroną na mocy przepisów prawa o dziedzictwie. W tym ujęciu zwykliśmy myśleć przede wszystkim o konkretnych rodzajach przedmiotów, budynków, miast i krajobrazów. Jednym z częstych sposobów klasyfikacji dziedzictwa jest rozróżnienie między dziedzictwem „kulturalnym” (czyli dziełem ludzkich rąk) a dziedzictwem „naturalnym” (czyli nie będącym ludzkim wytworem). Choć z pozoru dosyć oczywiste, to rozróżnienie natychmiast stwarza szereg problemów w kwestii określania wartości „społecznych” świata naturalnego. Wracając

do przykładu Wielkiej Rify Koralowej omówionego na początku tego rozdziału, według rdzennych mieszkańców Australii, których tradycyjne państwo obejmowało rafę i wyspy, czynności „kulturalne” i ceremonie tworzą i podtrzymują świat naturalny. Te praktyki obejmują pewne aspekty czynności niematerialnych, np. śpiew czy taniec, jak również inne, bardziej praktyczne czynności, takie jak kontrolowane wypalanie terenów czy zrównoważone polowania i połowy. Byłoby oczywiście niezmiernie trudno scharakteryzować wartości, jakie krajobraz naturalny ma dla Aborygenów, przy zastosowaniu systemu, który dzieli dziedzictwo na „kulturalne” i „naturalne” i upatruje wartości krajobrazów naturalnych przede wszystkim w sferze ekologii.

Dziedzictwo to pojęcie naprawdę trudne do zdefiniowania. Większość ludzi ma jakieś wyobrażenie na temat tego, czym ono jest i jakiego rodzaju rzeczy można opisać tym terminem. Większość przyzna również, że istnieje oficjalne dziedzictwo, które może nie pokrywać się z ich dziedzictwem osobistym lub zbiorowym. Na przykład wielu ludzi odwiedziło zapewne jakieś muzeum w kraju, w którym mieszkają, i uznało, że pokazywane tam artefakty nie do końca opisują to, co oni postrzegają jako swoją historię i swoje dziedzictwo<sup>10</sup>. Oczywiście każda próba stworzenia oficjalnego dziedzictwa musi być siłą rzeczy stronnicza i wybiórcza. Z powodu różnicy między tym, co dana osoba uważa za swoje dziedzictwo, a oficjalnym dziedzictwem promowanym i zarządzanym przez państwo możliwe jest istnienie wielu dziedzictw. Wcześniej zasugerowałem, że dziedzictwo można rozumieć jako coś, co obejmuje przedmioty, miejsca i praktyki mające jakieś znaczenie w teraźniejszości, która odnosi się do przeszłości.

W 2002 roku, czyli w roku **dziedzictwa kulturowego** Organizacji Narodów Zjednoczonych, UNESCO opracowała listę „rodzajów” dziedzictwa kulturowego. To jeden ze sposobów podziału i klasyfikacji rozmaitych przedmiotów, miejsc i praktyk, które ludzie uznają za dziedzictwo. Choć nie należy uznawać jej za wyczerpującą, lista ta daje pojęcie o różnorodności „rzeczy”, które można uznać za oficjalne dziedzictwo:

---

<sup>10</sup> Zob. Richard Allen, *Heritage and nationalism*, w: *Understanding the Politics...*, red. Harrison, s. 197–233; Harrison i Hughes, *Heritage...*, s. 234–269.



- miejsca uznane za dziedzictwo narodowe (w tym stanowiska archeologiczne, ruiny i budynki o wartości historycznej);
- stare miasta (krajobrazy miejskie i ich części składowe, jak również zrujnowane miasta);
- **krajobrazy kulturowe** (w tym parki, ogrody i inne „zmodyfikowane” krajobrazy, takie jak pastwiska czy gospodarstwa);
- naturalne **święte miejsca** (miejsca, które ludzie często lub uważają za ważne, ale które nie zostały przez nich przekształcone, np. święte góry);
- podwodne dziedzictwo kulturalne (np. wraki statków);
- muzea (w tym muzea dotyczące kultury, galerie sztuki i domy-muzea);
- ruchome dziedzictwo kulturalne (najprzeróżniejsze przedmioty, np. obrazy, ciągniki, narzędzia z kamienia, aparaty fotograficzne; ta kategoria obejmuje wszystkie rodzaje przedmiotów ruchomych znajdujących się poza kontekstem archeologicznym);
- rękodzieło;
- dziedzictwo dokumentalne i cyfrowe (**archiwa** i przedmioty przechowywane w bibliotekach, w tym archiwa cyfrowe);
- dziedzictwo kinematograficzne (filmy wraz z ideami, które przekazują);
- **tradycje ustne** (opowieści, historie i tradycje, niespisane i przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie);
- języki;
- odświętne wydarzenia (święta i karnawały wraz z tradycjami, które ucieleśniają);
- obrzędy i wierzenia (rytuały, tradycje i wierzenia religijne);
- muzyka, piosenki i pieśni;
- sztuki sceniczne (teatr, dramat, taniec i muzyka);
- medycyna ludowa;
- literatura;
- tradycje kulinarne;
- tradycyjne sporty i gry.

Niektóre rodzaje dziedzictwa to przedmioty i miejsca (dziedzictwo „fizyczne” czy „materialne”), a inne to praktyki (dziedzictwo „niematerialne”). Niemniej wiele z tych kategorii łączy oba typy dziedzictwa. Na przykład praktyki rytualne obejmują zarówno (niematerialne) zaklęcia, jak i (fizyczne) przedmioty rytualne. Dlatego też nie należy uważać tych kategorii za jasno określone czy wyraźne. Co więcej, ta lista obejmuje jedynie dziedzictwo „kulturalne”. O **dziedzictwie naturalnym** najczęściej myśli się w kategoriach krajobrazów czy systemów ekologicznych, choć składają się na nie również rośliny, zwierzęta, naturalne krajobrazy i formy terenu, oceany i zbiorniki wodne itd. Dziedzictwo naturalne ceni się za jego walory estetyczne, wkład w procesy ekologiczne, biologiczne i geologiczne, a także zapewnienie środowiska naturalnego chroniącego bioróżnorodność. Tak samo, jak dostrzegamy zarówno materialne, jak i niematerialne aspekty dziedzictwa kulturowego, można też mówić o materialnych (rośliny, zwierzęta i formy terenu), jak i niematerialnych (walory estetyczne i wkład w bioróżnorodność) aspektach dziedzictwa naturalnego.

Kolejnym aspektem dziedzictwa jest pogląd, że rzeczy klasyfikuje się jako „dziedzictwo” zwykle wtedy, gdy istnieje niebezpieczeństwo ich utraty. Ów element potencjalnego lub rzeczywistego zagrożenia dla dziedzictwa – a mianowicie ryzyka jego zniszczenia, utraty lub rozpadu – łączy dziedzictwo historycznie i politycznie z ochroną środowiska. Nawet jeśli danemu budynkowi lub przedmiotowi nie grozi bezpośrednio zniszczenie, to wpisanie go na listę dziedzictwa jest działaniem zakładającym możliwe zagrożenie w przyszłości, przed którym daną rzecz lub praktykę mają chronić przepisy prawa lub fakt umieszczenia na liście. Związek między dziedzictwem a zagrożeniem omówię dokładniej w dalszej części rozdziału.

Dziedzictwo to termin stosunkowo często używany również do opisywania zestawów wartości albo zasad, które odnoszą się do przeszłości. I tak np. agencja nieruchomości może użyć tego słowa w swojej nazwie nie tylko po to, by zaznaczyć, że wystawia na rynek i sprzedaje nieruchomości stanowiące „dziedzictwo”. Może też jednocześnie wywołać szereg skojarzeń z tradycyjnymi wartościami, postrzeganymi jako pożądane przy kupnie i sprzedaży nieruchomości. Na myśl przychodzą tutaj wartości

zawarte *implicite* w podejmowaniu decyzji odnośnie do tego, co chronić, a co nie, w wyborach dotyczących tego, co decydujemy się nazwać „dziedzictwem”, a co uznajemy za po prostu „stare” lub „przestarzałe”. Te wartości są wprost zawarte w zarządzaniu dziedzictwem kulturowym.

## WŁADZE, LISTY DZIEDZICTWA I „KANON”

Jednym z aspektów zrozumienia pojęcia dziedzictwa jest docenienie ogromnego wpływu rządów na zarządzanie i selektywną promocję jako dziedzictwa pewnych aspektów środowiska fizycznego, jak i niektórych niematerialnych praktyk związanych z kulturą. Jednym ze sposobów, w jakie rządy angażują się w sferę dziedzictwa, jest konserwacja, finansowanie i promocja wybranych miejsc jako atrakcji turystycznych. Przychodzi tutaj na myśl np. szereg sposobów ochrony języka przez rządy i narody w celu ochrony dziedzictwa i kultury. Rządy promują i kontrolują język poprzez oficjalną politykę językową, która określa język urzędowy i często nakłada pewne ograniczenia na używanie innych języków. Na przykład we Francji Prawo Toubona (Ustawa nr 94-655, która weszła w życie w 1994 roku i której nazwa pochodzi od nazwiska ministra kultury Jacques’a Toubona, który zgłosił projekt ustawy i przeprowadził go przez parlament) mówi, że w publikacjach rządowych, reklamach drukowanych, miejscach pracy, gazetach, szkołach publicznych, umowach handlowych i na billboardach powinno się używać języka francuskiego. Na myśl przychodzi również propozycja wysunięta w 2008 roku przez prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy’ego (kadencja 2007–2012), żeby poprawne metody przygotowywania klasycznych dań kuchni francuskiej objąć ochroną poprzez wpisanie ich na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Gdy piszę te słowa, prace nad wnioskiem, który zostanie przedstawiony Komitetowi Światowego Dziedzictwa UNESCO, nadal trwają<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> Wpis, do którego odnosi się Harrison, nie figuruje na liście światowego dziedzictwa. Niemniej w 2010 roku na liście niematerialnego dziedzictwa kulturalnego znalazła się tradycja spożywania wspólnych posiłków we Francji (*Gastronomic meal of the French*), zaś w 2022 roku na listę wpisano francuską bagietkę (przyp. red.).

Rządy odgrywają znaczącą rolę nie tylko w polityce gwarantującej ochronę niematerialnych aspektów dziedzictwa kulturowego, ale również w utrzymywaniu i promocji list i baz danych dziedzictwa. Większość krajów prowadzi wykazy dziedzictwa „narodowego” obejmujące miejsca i przedmioty uznawane za ucieleśnienie wartości, ducha i historii danego narodu. Co więcej, rządy mogą mieć też wielopoziomowy system dziedzictwa, czyli stosować hierarchię miejsc uznanych za dziedzictwo i przedmiotów o znaczeniu narodowym, regionalnym lub lokalnym. Takie listy (w tym listę światowego dziedzictwa) można uważać za pochodne pojęcia „kanonu”. To słowo pochodzi z greki, gdzie oznaczało zasadę albo miarę. Obecnie kanon definiuje się jako standard, którego można użyć do oceny czegoś. Pojęcie kanonu dzieł sztuki wykształciło się w XVIII i XIX wieku, aby opisać zbiór dzieł reprezentujących najwyższy poziom estetyczny i artystyczny – dzieł sztuki uznanych za „wielkie” przez osoby mające kwalifikacje w zakresie smaku i estetyki. Podobnie kanon literacki obejmuje tych pisarzy i ich dzieła, które uznano za „wielką literaturę”. Kanon to śliskie, nie do końca sprecyzowane pojęcie. Definiuje się je poprzez pozycjonowanie – kanon reprezentują dzieła sztuki zgromadzone w galeriach sztuki i muzeach i omawiane w książkach o sztuce oraz dzieła literatury cytowane w antologiach.

Gdy zaczynamy myśleć o liście dziedzictwa jako o pewnego rodzaju kanonie, nasuwa się nam wiele pytań. Kim są ci, którzy ustalają, co znajduje się na liście, a co nie? Jakie wartości legły u podstaw decyzji o tym, które miejsca i przedmioty powinny zostać włączone do kanonu? Jak ocenić, które przedmioty i miejsca są wielkie i stanowią dziedzictwo, a które nie? Jak tworzenie takiej listy włącza i wyklucza różnych członków społeczeństwa? Obecnie powszechnie przyjmuje się, że pojęcie kanonu jest ściśle związane z pojęciem narodu<sup>12</sup> i że kanony można rozumieć jako narzędzia ideologiczne promujące wartości, na których opiera się dana wizja narodowości. Stworzenie takiej klasy „rzeczy” postrzeganych jako najważniejsze przejawy kultury promuje z kolei narra-

---

<sup>12</sup> W.J.T. Mitchell, *Canon*, w: *New Keywords. A Revised Vocabulary of Culture and Society*, red. Tony Bennett i in., Blackwell Publishing, Malden, MA–Oxford 2005, s. 20–22.

cje o zbiorach wartości uważanych za najważniejsze w kontekście zachowania określonej formy społeczeństwa państwowego. Lista dziedzictwa, tak jak kanon literatury czy sztuki, jest kontrolowana poprzez danie prawa do ustalenia kanonu ekspertom zatwierdzonym przez państwo.

Należy zauważyć, że dziedzictwo to szczególny rodzaj kanonu. Nie przypomina np. kanonu sztuki współczesnej w jego zwyczajowym rozumieniu, gdyż określające go kryteria są raczej różnorodne niż jednolite. Sztuka współczesna jest definiowana poprzez obowiązujące kanony smaku, które tworzą odrębne „kanony” dla różnych ideologii, np. kanon feministyczny czy kanon społecznej historii sztuki. Choć mogą ze sobą współistnieć, każdy zachowuje swoją własną, stałą tożsamość. Kanon dziedzictwa, jeśli za taki uznamy listę światowego dziedzictwa (lub listę dziedzictwa narodowego), to po prostu pojedyncza lista opracowana z uwzględnieniem wielu różnych kwestii.

Należy ponadto zwrócić uwagę, że dziedzictwo to też w zasadzie działanie gospodarcze. Jest to aspekt często pomijany w krytycznych analizach, które skupiają się na roli dziedzictwa w tworzeniu ideologii państwowych<sup>13</sup>. Duża część motywacji państw i innych organizacji w sferze dziedzictwa wiąże się z jego potencjałem ekonomicznym i związkiem z turystyką. Związek między dziedzictwem i turystyką zostanie przeanalizowany w dalszej części rozdziału, ale byłoby zaniedbaniem, gdyby nie wspomnieć tutaj o imperatywie ekonomicznym skłaniającym rządy do zajęcia się dziedzictwem.

## „NIE MA CZEGOŚ TAKIEGO JAK DZIEDZICTWO”

W pierwszej części tego rozdziału przedstawiłem szereg definicji dziedzictwa wyprowadzonych z codziennych i technicznych użyć tego terminu. Tutaj natomiast omawiam różne podejścia do dziedzictwa poprzez przedstawienie konkretnej debaty naukowej na ten temat. Ze względu na skupienie uwagi na ochronie i konserwacji dziedzictwo jako

---

<sup>13</sup> Gregory Ashworth i in., *Pluralising Pasts. Heritage, Identity and Place in Multicultural Societies*, Pluto Press, London 2007, s. 40.

pole zawodowe częściej polega na „robieniu” niż „myśleniu”. Koncentruje się na technicznych aspektach ochrony i procesach zarządzania dziedzictwem, a nie na krytycznej dyskusji o naturze dziedzictwa i tym, dlaczego uważamy pewne przedmioty, miejsca i praktyki za bardziej godne zachowania i ochrony niż inne. Jednak stosunkowo niedawno badacze zaczęli kwestionować wartość dziedzictwa i jego rolę we współczesnym społeczeństwie. Archeolożka Laurajane Smith, która opublikowała wiele prac z dziedziny krytycznych studiów nad dziedzictwem, stwierdziła, że „tak naprawdę nie ma czegoś takiego jak dziedzictwo”<sup>14</sup>. Co mogła mieć na myśli? Jak może istnieć ustawodawstwo chroniące dziedzictwo, skoro ono nie istnieje (przynajmniej w jakiś sposób)?

Formułując swoją śmiałą myśl, Smith czerpała ze znacznie starszej dyskusji o dziedzictwie, która rozpoczęła się w Wielkiej Brytanii w latach 80. ubiegłego wieku. Debata ta miała ogromne znaczenie dla wykształcenia się krytycznych studiów nad dziedzictwem w ich obecnej formie nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale też w tych częściach świata, gdzie działają „zachodnie” formy ochrony dziedzictwa, oraz w rosnącej liczbie państw „niezachodnich”, które biorą udział w globalnym „przemysłu” dziedzictwa dzięki roli, jaką lista światowego dziedzictwa odgrywa w promowaniu miejsc o znaczeniu narodowym jako atrakcji turystycznych. Następny podrozdział zarysowuje tę dyskusję i pojęcia, które do niej wprowadzono i które wykształciły się w jej wyniku. Stanowi wstęp do krytycznych studiów nad dziedzictwem jako dziedziny badań naukowych (na taką charakterystykę debaty duży wpływ miał David Boswell<sup>15</sup>).

## „PRZEMYSŁ” DZIEDZICTWA

Pod koniec lat 80. XX wieku angielski uczony Robert Hewison stworzył określenie „przemysł dziedzictwa” (*heritage industry*) na opisanie zjawiska, które uważał za tworzenie ocenzonej i skomercjalizowa-

<sup>14</sup> Laurajane Smith, *Uses of Heritage*, Routledge, Abingdon–New York 2006, s. 11.

<sup>15</sup> David Boswell, *Introduction to Part 2*, w: *Representing the Nation – A Reader. Histories, Heritage and Museums*, red. David Boswell i Jessica Evans, Routledge, London–New York 1999, s. 111–115.

nej wersji przeszłości jako dziedzictwa w Wielkiej Brytanii. Twierdził, że dziedzictwo jest strukturą w dużej mierze narzuconą odgórnie w celu uchwycenia nostalgii klasy średniej za przeszłością jako złotym wiekiem w kontekście atmosfery upadku.

Zdaniem Hewisona rozkwit dziedzictwa jako formy popularnej rozrywki odciągał uwagę jej uczestników od sztuki współczesnej i kultury krytycznej, w zamian przedstawiając im wizję kultury jako czegoś skończonego i kompletnego (i mocno zakorzenionego w przeszłości). Wskazywał na powszechne dostrzeżenie upadku kulturowego i ekonomicznego, które cechowało wyobrażenie Brytyjczyków o nich samych jako o narodzie w dekadach powojennych.

W obliczu widomego upadku i dezintegracji nie dziwi, że przeszłość jawi się jako lepsze miejsce. Niemniej nie możemy jej odzyskać, gdyż jesteśmy skazani na ciągle życie w teraźniejszości. To nie przeszłość ma znaczenie, ale nasz stosunek do niej. Nasze bezpieczeństwo i nasza tożsamość jako jednostek zależą w dużej mierze od tego, co wiemy o naszej osobistej i rodzinnej historii; język i zwyczaje, które rządzą naszym życiem społecznym, czerpią swoje znaczenie z ciągłości między przeszłością a teraźniejszością. Mimo to tempo zmian i ich skutki są niekiedy tak ekstremalne, że nie tylko zmiana jest postrzegana jako upadek, ale też istnieje niebezpieczeństwo zerwania z naszym dawnym życiem<sup>16</sup>.

Kontekst, w którym Hewison pisał te słowa, był istotny dla kształtowania się jego krytyki dziedzictwa jako zjawiska. Jego książka pt. *The Heritage Industry* (Przemysł dziedzictwa) jest w takim samym stopniu refleksją nad zmianami w społeczeństwie zachodzącymi w wyniku deindustrializacji, globalizacji i transnacionalizmu (zwłaszcza wpływem nagłej i powszechnej migracji wewnętrznej i imigracji na poczucie „zakorzenienia”, który mogli odczuć mieszkańcy pewnych części Wielkiej Brytanii w latach 80. XX wieku, a także nostalgią, którą postrzegał jako reakcję na owo poczucie wykorzenienia), co krytyką samego dziedzictwa. Hewison stwierdził, że lata powojenne w Wielkiej Brytanii zbiegły

---

<sup>16</sup> Robert Hewison, *The Heritage Industry. Britain in a Climate of Decline*, Methuen, London 1987, s. 43–45.

się z okresem wzrostu liczby nowych muzeów i powszechną tęsknotą za przeszłością, lecz nie w formie, w jakiej jej doświadczono, ale za jej ocenioną wersją, którą przemysł dziedzictwa zmienił w utopię stojącą w opozycji do postrzeganych problemów terażniejszości.

Impuls, żeby zachować przeszłość, to część impulsu, żeby zachować własne ja. Bez wiedzy o tym, gdzie byliśmy, trudno wiedzieć, dokąd zmierzamy. Przeszłość stanowi podstawę tożsamości indywidualnej i zbiorowej. Przedmioty z przeszłości są źródłem znaczenia jako symbole kulturowe. Ciągłość między przeszłością a terażniejszością stwarza wrażenie porządku wyłaniającego się z chaosu, a jako że zmiany są nieuniknione, stabilny system uporządkowanych znaczeń pomaga nam radzić sobie zarówno z innowacjami, jak i upadkiem. Impuls do odczuwania nostalgii to ważne działanie pozwalające dostosować się do sytuacji kryzysowej. To społeczny środek łagodzący, który wzmacnia tożsamość narodową, gdy pewność siebie zostaje zachwiana lub coś jej zagraża<sup>17</sup>.

Książka pt. *On Living in an Old Country* (O życiu w starym kraju)<sup>18</sup> badaczka Patricia Wrighta ukazała się dwa lata wcześniej niż *The Heritage Industry*. Podobnie jak Hewisona, Wrighta martwiła postępująca „muzeifikacja” (*museumification*) Wielkiej Brytanii i to, jak dziedzictwo może odwracać uwagę od problemów dnia dzisiejszego. Wright dowodził, że rozmaite przepisy prawa dotyczące dziedzictwa zaproponowane przez rząd Partii Konserwatywnej można zinterpretować jako odrodzenie patriotyzmu z lat II wojny światowej, i łączył ten konserwatywny patriotyzm z wojną o Falklandy. Tak jak Hewison, uczony odnosił się krytycznie do „ponadczasowości” przedstawienia przeszłości stanowiącego część **interpretacji** miejsc dziedzictwa:

Dziedzictwo narodowe wiąże się z wydobywaniem historii – idei, która ma znaczenie i potencjał historyczny – z bagatelizowanego życia codziennego i jej ponownej inscenizacji lub przedstawienia w ramach pewnych uznanych miejsc, wydarzeń, obrazów czy pojęć. W wyniku tego procesu

<sup>17</sup> Tamże, s. 47.

<sup>18</sup> Patrick Wright, *On Living in an Old Country. The National Past in Contemporary Britain*, Verso, London–New York 1985.



historia jest redefiniowana jako „to, co historyczne”, i staje się przedmiotem podobnie przekształconej i uogólnionej uwagi społecznej [...]. Streszczona i wykorzystana na nowo, historia wydaje się pozbawiona napięcia politycznego; staje się jednoczącym widowiskiem, rozwiązaniem wszystkich sporów. Tak jak wycieczka z przewodnikiem przemieszcza się z jednego do drugiego oficjalnie uznanego miejsca, tak przeszłość narodowa wydarza się w swoim własnym wymiarze, w którym wydaje się, że pamiętamy tylko po to, żeby zapomnieć<sup>19</sup>.

Ta krytyka dziedzictwa w Wielkiej Brytanii skupiała się na tym, że dziedzictwo odwracało uwagę ludzi od ich teraźniejszości i przyszłości. Obydwaj autorzy użyli analogii „chleba i igrzysk”, starając się dowieść, że dziedzictwo, podobnie jak *mass media*, stanowiło rozpraszacz, który uniemożliwiał ludziom pochylenie się nad problemami dnia dzisiejszego:

Dziedzictwo [...] zamknęło koniec XX wieku w szklanym słoju, do którego nie mogą przeniknąć żadne idee i z którego, co równie ważne, żadne idee nie mogą się wydostać. Rozwiązaniem nie jest opróżnienie muzeów i sprzedanie majątku National Trust, lecz rozwinięcie krytycznej kultury, która włączy się w dialog między przeszłością a teraźniejszością. Musimy pozbyć się przekonania, że teraźniejszość nie może wnieść żadnego wkładu w przeszłe osiągnięcia. Zamiast tego winniśmy zaakceptować najlepsze elementy przeszłości i jeszcze je ulepszać [...]. Określenia tych wartości nie można oddać w ręce mniejszości, która ze względu na swój dostęp do ekskluzywnych instytucji kultury jest władna zdefiniować jedyne dopuszczalne znaczenia przeszłości i teraźniejszości. Musi to być proces kolektywny, w który zaangażuje się otwarta społeczność akceptująca zarówno spory, jak i zmiany<sup>20</sup>.

Musimy zatrzymać się na chwilę, żeby dokonać rozróżnienia pomiędzy dwiema krytykami dziedzictwa, które wydają się tutaj zawarte. Z jednej strony mamy krytykę błędnej świadomości przeszłości – przedstawiania przeszłości w sposób niecisły, czemu zaradzić albo co poprawić może „lepsze” wykorzystanie historii w interpretacji dziedzic-

<sup>19</sup> Tamże, s. 69.

<sup>20</sup> Hewison, *The Heritage Industry...*, s. 144.

twą. Z drugiej strony mamy krytykę nostalgii i niepokoju, które mogą wynikać z poprawnego rozumienia przeszłych wydarzeń historycznych (wojen światowych, utraty imperium i jego wpływów itd.), które jednak odwracają uwagę od przyszłości. Warto mieć na uwadze, że nostalgia to coś innego niż błędna świadomość. Nawet najdokładniej przedstawiona przez dziedzictwo historia zawsze może zostać wykorzystana w konkretnym celu. Problem z oficjalnymi formami dziedzictwa dotyczy nie tyle „fałszywej historii”, co tego, że jest ona często ukierunkowana na tworzenie określonych narracji narodowych w odpowiedzi na wpływ globalizacji z jednej strony i uwarunkowań lokalnych z drugiej. Przyrost dziedzictwa w drugiej połowie XX wieku można postrzegać, przynajmniej częściowo, jako reakcję na niszczenie potęgi państwa narodowego przez globalizację, migrację i transnacionalizm. W tej postaci dziedzictwo to przede wszystkim ustanawianie norm społecznych, religijnych i politycznych, których państwo narodowe potrzebuje, żeby kontrolować swoich obywateli poprzez kładzenie nacisku na związek między współczesnymi ograniczeniami wprowadzonymi przez państwo a przeszłością narodu.

## DZIEDZICTWO JAKO POPKULTURA

Stanowisko Hewisona spotkało się z krytyką ze strony wielu komentatorów. Brytyjski marksistowski historyk Raphael Samuel stwierdził w *Theatres of Memory* (Teatry pamięci)<sup>21</sup>, że skala zainteresowania społecznego przeszłością i jego rola w procesie transformacji społecznej nie potwierdzały przekonania Hewisona o związku dziedzictwa z interesami Partii Konserwatywnej. Samuel krytykował Hewisona za łączenie dziedzictwa z interesami politycznymi tej partii, przekonująco dowodząc, że za dziedzictwem i „przeszłością” skutecznie lobbowali przedstawiciele różnych opcji i interesów politycznych, którzy używali tych dwóch pojęć jako sloganów. Szczególnie istotne jest, że dzięki dziedzictwu przeszłość stała się znacznie bardziej demokratyczna ze względu na nacisk kładzio-

---

<sup>21</sup> Raphael Samuel, *Theatres of Memory*, t. 1: *Past and Present in Contemporary Culture*, Verso, London–New York 1994.

ny na życie „zwykłych” ludzi. Początków powszechnego zainteresowania przeszłością Samuel upatrywał w okresie znacznie wcześniejszym niż sugerowana przez Hewisona polityczna era „upadku”.

Pomimo wysiłków National Trust, żeby promować wersję „angielskości” kojarzoną z posiadłościami wiejskimi (*country houses*), nowa wersja przeszłości narodu jest nieporównanie bardziej demokratyczna niż wcześniejsze; oferuje „zwykłym ludziom” więcej punktów wejścia i bardziej inkluzywną formę przynależności. Zaiste, nawet w przypadku tej wersji przeszłości widać, że zwrócono teraz uwagę na „życie toczące się pod schodami” (czyli w kuchni służby), podczas gdy właściciele (lub zarządcy mieszkający na miejscu) usilnie starają się pokazać siebie jako ludzi, którzy mają życie osobiste – „zwykłych ludzi” zajmujących się rodziną. Towarzystwa genealogiczne, które praktykują naukę w wersji „zrób to sam” i wypełniają poszukiwaczami urzędy stanu cywilnego i miejscowe biblioteki historyczne, zdemokratyzowały genealogię, traktując umowy terminatorskie jako symboliczne odpowiedniki herbów, a świadectwa chrztu jak tytuły własności. Zachęcają one ludzi, żeby szukając swoich korzeni, patrzyli raczej w dół niż w górę i „nie szukali więzów pokrewieństwa ze szlachetnie urodzonymi i znanymi osobistościami”<sup>22</sup>.

Samuel szybko podkreślił, że dziedzictwo to nie tylko potencjalnie demokratyczne zjawisko, ale też dostrzegł w praktykach społecznych z nim związanych możliwość promowania zmiany społecznej. Jako orędownik potencjalnie transformacyjnej mocy historii i roli, jaką dziedzictwo odgrywa w tworzeniu różnorodności i umacnianiu multikulturalizmu w społeczeństwie, Samuel opisywał dziedzictwo jako proces społeczny:

Konserwacja to nie wydarzenie, ale proces, bardziej początek cyklu rozwojowego niż (lub zarówno) próba zatrzymania upływu czasu. Sam fakt ochrony, nawet jeśli ma na celu jedynie stabilizację, z konieczności łączy się z całym szeregiem innowacji, choćby w celu powstrzymania „przyjemnego upadku”. Coś, co mogło zacząć się jako akcja ratunkowa mająca na celu ochronę relikwów przeszłości, stopniowo zmienia się w dzieło od-

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 160.

budowy, w którym trzeba stworzyć nowe środowisko, żeby z fragmentów ułożyć sensowną całość<sup>23</sup>.

Trudno nie zgodzić się z tym, co Samuel mówi o powszechnym zainteresowaniu dziedzictwem, jak i z faktem oddolnego zaangażowania ludzi i wspólnot w apele o ochronę pewnych form dziedzictwa. Na przykład SAVE Britain's Heritage, wpływowa organizacja nawołująca do ochrony brytyjskiego dziedzictwa architektonicznego, powstała jako bezpośrednia odpowiedź na reakcję społeczeństwa na wystawę pt. „The Destruction of the Country House” (Śmierć posiadłości wiejskiej), którą w 1974 roku pokazano w Victoria and Albert Museum, londyńskim muzeum sztuk zdobniczych i designu. Nie wystarczy jednak powiedzieć, że organizacja SAVE powstała w odpowiedzi na głosy „społeczno” sprzeciwu; należy się zastanowić, co to za społeczeństwo. W tym przypadku można chyba stwierdzić, że „społeczność”, które odwiedziło wspomnianą wystawę, było dobrze wykształcone, wywodziło się z klasy średniej i interesowało się architekturą. Niemniej, wzięwszy pod uwagę zjawisko przejścia dziedzictwa do sfery publicznej jako formy popularnej rozrywki dostępnej poza muzeum i w miejscach publicznych, nie powinno ono być postrzegane jako coś narzuconego całkowicie „odgórnie”.

## DZIEDZICTWO I TURYSTYKA

Krytyka książki Hewisona pt. *The Heritage Industry* sformułowana przez Johna Urry'ego<sup>24</sup> przybrała inną formę, dostarczając użytecznego czynnika korygującego sposób, w jaki zarówno Wright, jak i Hewison krytykowali dziedzictwo jako „falszywą” historię. Skupiając się przede wszystkim na muzeach, Urry sugerował, że turyści są społecznie zróżnicowani, w związku z czym argument, że udało się ich wmanewrować w ślepą konsumpcję „przemysłu dziedzictwa”, czego dowodził Hewison, nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Odwołując się do kon-

<sup>23</sup> Tamże, s. 303.

<sup>24</sup> John Urry, *Spojrzenie turysty*, przeł. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

cepcji „spojrzenia” wprowadzonej przez francuskiego filozofa Michela Foucaulta, Urry zaproponował pojęcie „spojrzenie turysty” (*tourist gaze*). Jest to sposób postrzegania miejsc lub odnoszenia się do nich, który oddziela je od „prawdziwego świata”, podkreślając egzotyczne aspekty doświadczenia turysty. Zbiór symboli i znaków kieruje to spojrzenie ku miejscom przedstawianym jako przyjemne przez media związane z przemysłem turystycznym. Dzięki zdjęciom, filmom, książkom i czasopismom obrazy turystyki i rekreacji są stale wytwarzane i powielane. Historia rozwoju spojrzenia turysty pokazuje, że nie jest to coś „naturalnego” albo coś, co można uważać za oczywiste; to coś, co rozwinęło się w konkretnych okolicznościach historycznych, zwłaszcza pod wpływem wykładniczego wzrostu podróży niesłużbowych w drugiej połowie XX wieku. Niemniej jego korzenie sięgają wcześniejszych form podróży i turystyki, takich jak Grand Tour, czyli standardowej podróży, w jaką udawali się Europejczycy z klas wyższych w okresie od końca XVII do połowy XIX wieku, która miała na celu edukację i stanowiła dla nich rodzaj rytuału przejścia. Natomiast w Wielkiej Brytanii spojrzenie turysty wywodzi się z miłości Brytyjczyków do ich nadmorskich miejscowości wypoczynkowych, która osiągnęła apogeum w połowie XX wieku.

Turystykę i dziedzictwo powinno się widzieć jako bezpośrednio związane z zasadniczym, ekonomicznym aspektem dziedzictwa. Na różnych poziomach – państwowym, regionalnym czy lokalnym – turystyka ma za zadanie pokryć koszty promocji i utrzymania dziedzictwa, a dziedzictwo ma przyciągnąć turystów, którzy kupią usługi i będą promowali „markę” państwa, regionu czy miejscowości. Dziedzictwo potrzebuje zatem turystyki, tak samo jak wsparcia politycznego, i to właśnie stanowi źródło wielu sprzeczności, które legły u podstaw krytyki przemysłu dziedzictwa w zakresie **autentyczności**, poprawności historycznej czy dostępu.

Związek między dziedzictwem a podróżowaniem można widzieć jako zjawisko, które sięga daleko w przeszłość. Herodot, grecki historyk z V wieku p.n.e., stworzył listę siedmiu cudów świata – największych zabytków basenu Morza Śródziemnego, którą powielano w starożytnych greckich przewodnikach. Pierwotną listę Herodota odkryto na nowo w średniowieczu, gdy zaczęto tworzyć podobne listy „cudów świata”.

Listę światowego dziedzictwa odróżnia to, że jako zjawisko z końca XX wieku odzwierciedlające wpływy globalizacji, migracji i transnacjonalizmu propagowała ona konkretny, zachodni ideał dziedzictwa. Ten obraz dziedzictwa, a w szczególności światowego dziedzictwa jako kanonu miejsc uznawanych za dziedzictwo, wszedł do obiegu i mógł być konsumowany przez ludzi na całym świecie. Kolejna istotna różnica to przyspieszenie tempa przekształcania miejsc w dziedzictwo – czyli to, co Hewison i Wright nazwali „muzeifikacją” – z czym wiąże się niemal fetyzystyczne sporządzanie tuzinów list rodzajów dziedzictwa. Hewison łączył ten przyrost dziedzictwa i jego **utowarowienie** z doświadczeniem ponowoczesności i stałym tempem zmian w drugiej połowie XX wieku.

Rozwój dziedzictwa jako przemysłu można udokumentować w szerokiej perspektywie, sporządzając wykres liczby dokumentów dotyczących polityki dziedzictwa kulturowego wytworzonych przez najważniejsze organizacje międzynarodowe zaangażowane w zarządzanie dziedzictwem na Zachodzie. Wśród tych organizacji znajdziemy: Radę Europy, Międzynarodową Radę Muzeów (ICOM), Międzynarodową Radę Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych (ICOMOS), Międzynarodowy Komitet Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym (ICAHM, komitet ICOMOS), Międzynarodową Federację Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (IFLA), Organizację Miast Światowego Dziedzictwa (OWHC), Organizację Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) i Światowy Fundusz Zabytków (WMF). Na wykresie tym widać znaczący wzrost liczby dokumentów z zakresu polityki dziedzictwa od lat 60. i 70. XX wieku, kiedy to zakładano kolejne organizacje.

Urry chciał pokazać, jak konsument może zmieniać społeczną rolę muzeum. Sugerował, że konsument odgrywa ważną rolę w ustalaniu, co „działa” w dziedzictwie, a co nie. Muzeum nie można otworzyć byle gdzie – konsument jest zainteresowany autentycznością i innymi czynnikami, które determinują jego wybory, i nie podąża ślepo za dziedzictwem „stworzonym” odgórnie przez państwo:

Hewison lekceważył też bardzo ważne społeczne motywy konserwacji zabytków. Jego zdaniem National Trust to gigantyczny fundusz remontowy

wyższych klas społecznych, z którego utrzymują swoje eleganckie rezydencje. Ale stawiając sprawę w ten sposób, Hewison zapomina o szerokim poparciu społecznym dla takich prac konserwatorskich. Tymczasem zrzeszający 2,7 mln członków National Trust jest największą brytyjską organizacją masową [...]. Co więcej, pierwotnie ruch na rzecz konserwacji zabytków – w tym ochrony kolei, archeologia przemysłowa, rajdy parowozów i inne inicjatywy podejmowane w latach sześćdziesiątych, na długo przed pojawieniem się bardziej konkretnych sygnałów zapaści gospodarczej – był w przeważającej mierze inicjatywą klas niższych<sup>25</sup>.

Urry liczył na to, że jego omówienie tematu dziedzictwa przesunie ciężar krytyki dziedzictwa z rozważań, czy dziedzictwo jest „dobrą” historią, czy nie, do zrozumienia, że dziedzictwo jest w znacznej mierze współtworzone przez swoich konsumentów.

Powszechną atrakcyjność dziedzictwa można pokazać na przykładzie wystaw artefaktów i znalezisk archeologicznych, które okazały się prawdziwymi hitami („blockbusterami”). Weźmy wystawę artefaktów odnalezionych w grobowcu faraona z XVIII dynastii, zatytułowaną „Skarby Tutenchamona”, która podróżowała po całym świecie od 1972 do 1979 roku. Po raz pierwszy pokazano ją w londyńskim Muzeum Brytyjskim w 1972 roku, gdzie odwiedziło ją ponad 1,6 mln zwiedzających. W Stanach Zjednoczonych przyciągnęła ponad 8 mln ludzi. Następną wystawą tego typu, zatytułowaną „Tutenchamon i złoty wiek faraonów”, jeździła po świecie w latach 2005–2008. Co ciekawe, w Londynie pokazano ją nie w Muzeum Brytyjskim, ale w komercyjnym obiekcie rozrywkowym O<sub>2</sub> Dome zlokalizowanym w południowo-wschodniej części miasta i mieszczącym sale koncertowe i kina. Takie podejście do wystawiania artefaktów archeologicznych pokazuje, że formalna prezentacja dziedzictwa przeniosła się z tradycyjnych miejsc ich pokazywania i zaczęła być postrzegana niemal wyłącznie jako „popularna” forma rozrywki.

Jak na ironię, tę komercjalizację dziedzictwa i przeszłości archeolog Kevin Walsh<sup>26</sup> uważał za potwierdzenie poglądów Hewisona z *The Heri-*

<sup>25</sup> Tamże, s. 163.

<sup>26</sup> Kevin Walsh, *The Representation of the Past. Museums and Heritage in the Post-Modern World*, Routledge, London–New York 1992.

tage Industry. Walsh dowodził w swojej książce pt. *The Representation of the Past* (Reprezentacja przeszłości), że boom na dziedzictwo i muzea doprowadził do jego rosnącej komercjalizacji, która dystansuje ludzi od ich własnego dziedzictwa. Zasugerował, że odsunięcie od procesów gospodarczych – będące przejawem istnienia globalnych rynków masowych, które zaczęły się tworzyć w oświeceniu – przyczyniło się do utraty „poczucia przynależności”, co napędzało przemysł dziedzictwa (i jego rolę w tworzeniu form pragnienia związanych z nostalgią). Utrata poczucia przynależności wywołuje potrzebę tworzenia i konsumpcji produktów dziedzictwa, które zmniejszają stale pogłębiającą się w społecznym mniemaniu przepaść między przeszłością i teraźniejszością. Walsh użył argumentu podobnego do tego wysuniętego przez Davida Lowenthala w *The Past is a Foreign Country* (Przeszłość to obcy kraj)<sup>27</sup> i później w *The Heritage Crusade and the Spoils of History*<sup>28</sup>. Lowenthal twierdził, że paradoksalnie im więcej ludzi próbuje poznać przeszłość, tym bardziej się od niej dystansuje, gdyż zamienia rzeczywistą przeszłość na jej wyidealizowaną wersję bardziej przypominającą ich własną rzeczywistość.

## DZIEDZICTWO NIE JEST NIEODŁĄCZNE

Wróćmy do stwierdzenia Smith, że „nie ma czegoś takiego jak dziedzictwo”. Przyjmując, że istnieją tylko opinie i dyskusje o dziedzictwie i że nie jest ono czymś, co definiuje się samo przez się, Smith kwestionuje model, w którym dziedzictwo jest widziane jako **nieodłączna** wartość przedmiotu, miejsca lub praktyki. Nieodłączna wartość to taka, która jest „wbudowana” w obiekt, praktykę lub miejsce i należy do podstawowych i kluczowych cech, które czynią coś tym, czym jest. W takim modelu dziedzictwa przedmiotom, miejscom i praktykom je stanowiącym pewne wartości są przypisywane przez fachowców uczestniczących w ocenie i zarządzaniu dziedzictwem, np. architektów, archeologów,

---

<sup>27</sup> David Lowenthal, *The Past is a Foreign Country*, Cambridge University Press, Cambridge 1985.

<sup>28</sup> Lowenthal, *The Heritage Crusade...*



antropologów, inżynierów czy historyków. Wraz z upływem czasu te wartości stają się w miarę stałe i niepodważalne. Ta „wiedza”, jak również waga autorytetu tych fachowców, stwarza wrażenie, jakoby proces oceny wartości dziedzictwa polegał po prostu na „odkryciu” już istniejących wartości przedmiotu, miejsca lub praktyki. O takim modelu dziedzictwa można myśleć w kategoriach **taksonomicznych**: zakłada się w nim, że na świecie istnieje pewna zastana hierarchia przedmiotów, miejsc i praktyk stanowiących dziedzictwo.

Pogląd, że dziedzictwo i jego znaczenie są czymś nieodłącznym, prowadzi do skupienia się na fizycznym aspekcie dziedzictwa. Jeśli wartość jest nieodłączna, to „dziedzictwo” musi zawierać się w fizycznej tkance budynku lub przedmiotu albo w rzeczach materialnych związanych z praktykami dziedzictwa.

Z tego taksonomicznego punktu widzenia, zgodnie z którym dziedzictwo jest nieodłączną cechą przedmiotu, miejsca lub praktyki, wynika, że można stworzyć jedną definitywną listę dziedzictwa. To podejście jest ściśle związane z omówioną wcześniej koncepcją kanonu sztuki czy literatury. Obecnie większość praktyków przyznaje, że wartość dziedzictwa nie jest czymś nieodłącznym; wartość to coś przypisanego przedmiotowi, miejscu lub praktyce przez konkretnych ludzi w konkretnym czasie z konkretnych powodów. Smith kwestionuje praktykę przypisywania pewnym miejscom i rzeczom niezbywalnego statusu prawnego. Dowodzi, że wszystkie „przedmioty dziedzictwa” powinny być wciąż na nowo poddawane ocenie i próbom poprzez pryzmat praktyk, potrzeb i pragnień społecznych. W gruncie rzeczy Smith widzi dziedzictwo raczej jako wartość przypisaną kulturowo niż nieodłączną wartość rzeczy. Choć na pierwszy rzut oka to twierdzenie może wydawać się raczej teoretyczne, to stanowi ono fundament krytycznych studiów nad dziedzictwem.

W drugiej połowie XX wieku większa świadomość różnorodności kulturowej i wkładu multikulturalizmu w społeczeństwa zachodnie doprowadziła do powstania pewnego dylematu. Jak dawne wyobrażenia o stałym kanonie dziedzictwa, ustanowionym w celu reprezentowania narodów mieszkających w krajach o zamkniętych granicach, mogą uosabiać rosnącą liczbę diasporycznych społeczności o różnorodnym pocho-

dzeniu etnicznym, które musiały lub postanowiły przenieść się daleko od miejsca swojego zamieszkania i które teraz wnosily tak wiele do charakteru i składu państw narodowych w społeczeństwach zachodnich.<sup>29</sup> W połączeniu ze świadomością, że wartości dziedzictwa nie można postrzegać jako nieodłącznych, wyzwanie to doprowadziło do wypracowania pojęcia **reprezentatywności** oraz odejścia od koncepcji jednego kanonu dziedzictwa.

W myśl koncepcji reprezentatywności dziedzictwa osoby mające władzę nie zawsze są w stanie przewidzieć, jakie miejsca mogą zostać uznane za ważne przez różnych członków społeczeństwa. Niemniej poprzez ochronę **reprezentatywnej** próby różnorodnych miejsc, przedmiotów i praktyk, które z uzasadnionych względów można określić jako „dziedzictwo”, gwarantuje się ochronę wybranych miejsc i rzeczy, które mogą zostać uznane za dziedzictwo teraz albo w przyszłości. Reprezentatywne miejsca lub przedmioty dziedzictwa czerpią swoją wartość z tego, na ile mogą funkcjonować jako wzór klasy miejsc lub typu przedmiotów. Należy mieć jednak świadomość, że w pojęciach nie nastąpił zwrot o 180 stopni i że oba sposoby rozumienia dziedzictwa pozostają taksonomiczne w swoim charakterze i nadal wiążą się z układaniem list dziedzictwa.

Bardziej zasadnicze wyzwanie stanowi to, jak kultury niezachodnie podkreślają niematerialne aspekty dziedzictwa. W rezultacie wytworzył się model zarządzania i oceny wartości dziedzictwa, a do pewnego stopnia zrezygnowano ze sporządzania list. Świadomość, że nie da się ochronić przykładu każdej „rzeczy”, spowodowała przesunięcie w kierunku progowego systemu dziedzictwa, w którym rzeczy muszą spełnić szereg kryteriów, żeby zdobyć taki status.

---

<sup>29</sup> Zob. np. Benedict Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. Stefan Amsterdamski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.

## DZIEDZICTWO I KONTROLA: USANKCJONOWANY DYSKURS DZIEDZICTWA

Wszystko, co władza (np. państwowa) uzna za warte ochrony, trafia następnie na arenę polityczną. Oprócz tego, co jako jednostki możemy myśleć lub czuć odnośnie do przedmiotu, miejsca lub praktyki, istnieje też zbiór istotnych ocen dokonanych przez tę władzę, który będzie miał na nas wpływ. Smith dowodzi istnienia dominującego zachodniego **dyskursu**, czyli zbioru wyobrażeń o dziedzictwie, który nazywa usankcjonowanym albo sankcjonującym dyskursem dziedzictwa (*authorised* albo *authorising heritage discourse*, AHD [dalej skrót UDD – przyp. red.]). UDD stanowi integralną część tworzenia list kanonu dziedzictwa. To zbiór pojęć, który normalizuje szereg założeń dotyczących natury i znaczenia dziedzictwa i uprzywilejowuje pewne praktyki, zwłaszcza te przyjęte przez państwo lub fachowców zajmujących się dziedzictwem. Z drugiej strony UDD można postrzegać jako wykluczający cały szereg powszechnych wyobrażeń i praktyk związanych z dziedzictwem. Smith ilustruje swój wywód studiami przypadków z Wielkiej Brytanii, Australii i Stanów Zjednoczonych. W tym podrozdziale szczegółowo analizuję pojęcie UDD w formie zdefiniowanej przez Smith, aby pokazać przejawy tego konkretnego zestawu wyobrażeń o dziedzictwie, czyli to, jak ochrona dziedzictwa funkcjonuje na poziomie lokalnym albo regionalnym za sprawą dokumentów, protokołów, praw i kart, które precyzują, jak oceniać, ustanawiać i chronić dziedzictwo.

Smith sugeruje, że oficjalna reprezentacja dziedzictwa ma rozmaite cechy, które uniemożliwiają ogółowi społeczeństwa odegranie roli w dziedzictwie i akcentują postrzeganie dziedzictwa jako czegoś, z czym można wejść jedynie w bierną interakcję. Zdaniem Smith oficjalny dyskurs na temat dziedzictwa jest skupiony na estetycznych i monumentalnych obiektach, a zatem przede wszystkim na przedmiotach i miejscach, a nie na praktykach czy niematerialnych związkach między ludźmi a rzeczami. Badaczka twierdzi, że dokumenty i karty, które rządzą dziedzictwem, czynią konkretnych fachowców ekspertami, a co za tym idzie – prawowitymi rzecznikami przeszłości. Zwykle promują one

doświadczenia i wartości wyższych klas społecznych, a także pogląd, że dziedzictwo jest „ograniczone” i zamknięte w przedmiotach i miejscach, które można określić w celu zarządzania nimi.

To, jak te dyskursy na temat dziedzictwa urzeczywistniają się w praktykach dotyczących dziedzictwa, można zobaczyć na przykładzie Międzynarodowej Karty Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych<sup>30</sup>, zwanej **Kartą Wenecką**. Została ona przyjęta przez II Międzynarodowy Kongres Architektów i Techników Zabytków, który odbył się w Wenecji w 1964 roku. To zbiór międzynarodowych zasad ochrony i restauracji zabytkowych budynków. Filozofia leżąca u podstaw Karty znacząco wpłynęła na wszystkie późniejsze definicje dziedzictwa i procesy zarządzania dziedzictwem kulturowym.

Sedno Karty Weneckiej stanowi pojęcie autentyczności i świadomość tego, jak ważne jest zachowanie historycznego i fizycznego kontekstu miejsca czy budynku. Karta mówi, że zabytki powinny się chronić nie tylko ze względu na ich wartość estetyczną jako dzieł sztuki, ale też jako dokumenty przeszłości. Określa zasady ochrony dotyczące **restauracji** budynków, których elementy pochodzą z różnych okresów. Kładąc nacisk na walory estetyczne i dzieła sztuki, Karta wskazuje, że dziedzictwo to coś monumentalnego i wielkiego oraz że istnieje kanon dziedzictwa.

Karta zaczyna się od następujących słów:

**Brzemienne duchową spuścizną przeszłości**, zabytkowe dzieła narodów pozostają w życiu współczesnym żywym świadectwem ich wiekowych tradycji. Ludzkość, z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich, uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń. Poczyna się ona do przekazania im tychże wartości w całym bogactwie ich autentyzmu<sup>31</sup>.

---

<sup>30</sup> ICOMOS, *Karta Wenecka. Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych*, 1964, <http://www.wam.piib.org.pl/wp-content/uploads/2015/10/publikacja-karta-wenecka-1964.pdf> (dostęp: 10.11.2022).

<sup>31</sup> Tamże.

W Karcie Weneckiej można upatrywać źródła szeregu pojęć związanych z dziedzictwem. Powyższy cytat pokazuje niezwykle istotny aspekt UDD, a mianowicie pozbawianie znaczenia przedmiotów, miejsc i praktyk stanowiących dziedzictwo, które zaczynają być postrzegane jako reprezentujące coś estetycznego lub historycznego w dość uogólniony sposób. UDD wyjmuje przedmioty, miejsca i praktyki stanowiące dziedzictwo z ich kontekstu historycznego, zachęcając ludzi do traktowania ich jako symboli charakteru narodowego, konkretnego okresu historycznego lub określonego typu budynków. W rezultacie zostają one odarte ze swoich konkretnych znaczeń, zyskując szereg nowo utworzonych skojarzeń.

Kładąc nacisk na autentyczność, Karta stwierdza, że dziedzictwo ma nieodłączną wartość i że istnieje związek między wartością dziedzictwa a jego tkanką materialną. Artykuł 7 podkreśla ten pogląd:

ARTYKUŁ 7: Zabytek jest nierozdzielny od historii, której jest świadectwem i od otoczenia, w którym jest położony. W wyniku powyższego przemieszczenia zabytku w całości lub w części nie może być dopuszczalne, chyba, że wymaga tego zachowanie zabytku lub usprawiedliwiają je względy na nadrzędny interes narodowy bądź międzynarodowy<sup>32</sup>.

Przekonanie o nieodłącznej wartości dziedzictwa zostało wyrażone powtórnie w Artykule 15 poprzez zwrócenie uwagi na wartość dziedzictwa, którą można ujawnić w celu „odczytania” jego znaczenia: „Ponadto zostaną podjęte wszelkie kroki na rzecz ułatwienia zrozumienia zabytku i jego udostępnienia, bez wypaczania w jakimkolwiek wypadku jego znaczenia”<sup>33</sup>.

Karta skupia się niemal wyłącznie na konkretnych typach dziedzictwa materialnego, takich jak budynki i zabytki, oraz na technicznych aspektach konserwacji architektury. Kolejny raz widać nacisk na rolę specjalistów jako ekspertów w zakresie ochrony dziedzictwa i zarządzania nim:

ARTYKUŁ 2: Konserwacja i restauracja zabytków stanowią dyscyplinę, która odwołuje się do wszystkich gałęzi nauki i techniki, mogących wnieść wkład do badań i ochrony dziedzictwa zabytkowego.

---

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

ARTYKUŁ 9: Restauracja jest zabiegiem, który powinien zachować charakter wyjątkowy. Ma ona za cel zachowanie i ujawnienie estetycznej i historycznej wartości zabytku oraz polega na poszanowaniu dawnej substancji i elementów stanowiących autentyczne dokumenty przeszłości. Ustaje ona tam gdzie zaczyna się domysł; poza tą granicą wszelkie, uznane za nieodzowne, prace uzupełniające mają wywodzić się z kompozycji architektonicznej i będą nosić znamię naszych czasów. Restauracja będzie zawsze poprzedzona i będzie szła w parze z badaniami archeologicznymi i historycznymi zabytku<sup>34</sup>.

Poglądy dotyczące dziedzictwa, które Smith opisuje pojęciem UDD, są w obiegu nie tylko na poziomie narodowym czy globalnym, ale też przedostają się na niższe poziomy, wpływając na sposób zarządzania, prezentacji i rozumienia dziedzictwa jako pojęcia na poziomie lokalnym. Kolejny podrozdział pokazuje, jak te abstrakcyjne pojęcia konkretyzują się w zarządzaniu dziedzictwem w Ameryce Północnej, na przykładzie miejsca uznanego za dziedzictwo historyczne – Domu Harry’ego S. Trumana w Missouri.

#### **STUDIUM PRZYPADKU: MIEJSCE UZNANE ZA DZIEDZICTWO HISTORYCZNE – DOM HARRY’EGO S. TRUMANA, MISSOURI, USA**

Dom Harry’ego S. Trumana wpisano na listę zabytków 23 maja 1983 roku. Dom-muzeum otwarto dla zwiedzających 15 maja 1984 roku, po tym jak Bess Truman (z domu Wallace) przekazała nieruchomość w swoim testamencie narodowi amerykańskiemu. Utrzymany w stylu królowej Anny, piętrowy dom z poddaszem i czternastoma izbami wznosił dziadek Bess Truman, George Porterfield Gates, w latach 1867–1895. Trzydziesty trzeci prezydent Stanów Zjednoczonych Harry S. Truman mieszkał tam od ślubu z Bess Wallace 28 czerwca 1919 roku do swojej śmierci 26 grudnia 1972 roku. Początkowo zabytkiem był tylko Dom Trumana, ale w następnych latach dołączono do niego inne nieruchomości związane z życiem prezydenta, a mianowicie: Farmę Trumana, Dom Nolandów i dwa Domy Wallace’ów.

---

<sup>34</sup> Tamże.

Oto, jak wartość dziedzictwa została określona przez Służbę Parków Narodowych Departamentu Spraw Wewnętrznych Stanów Zjednoczonych oraz właściciele i zarządców zabytku:

W miejscu uznanym za dziedzictwo historyczne – Domu Harry’ego S. Trumana [...] znajdują się materialne dowody jego życia domowego przed prezydenturą, w jej trakcie i po niej; w tych miejscach kształtował się jego charakter.

Znaczenie miejsca uznanego za dziedzictwo historyczne – Domu Harry’ego S. Trumana wynika z okresu, w którym Harry Truman sprawował urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych (1945–1953). Niemniej niektóre elementy kompleksu muzealnego są starsze i sięgają roku 1867. Lata 1867–1982 stanowią kontekst dla niemal całego życia Harry’ego Trumana i to z tego okresu pochodzą wszystkie najważniejsze budynki kompleksu: Dom Trumana, Dom Nolandów, Domy Wallace’ów i Farma Trumana [...]. Większość swoich poglądów na religię, odpowiedzialność społeczną, stabilność finansową i politykę Truman zaczerpnął od ludzi, którzy tutaj mieszkali, a także z doświadczenia zamieszkiwania tych okolic. Początek historii kompleksu można zatem cofnąć do roku 1867, pod warunkiem że interpretacja tego okresu ma bezpośredni związek z postacią Harry’ego Trumana jako prezydenta Stanów Zjednoczonych (i daje zwiedzającym wgląd w nią)<sup>35</sup>.

Miejsce to można widzieć jako należące do „domów-muzeów”, czyli miejsc, które zachowano w ich pierwotnym stanie, żeby dać obywatelom wgląd w życie osoby lub osób uznawanych za ważne z historycznego punktu widzenia. Deklaracja znaczenia tego miejsca, której fragment cytowałem powyżej, daje istotnie jasno do zrozumienia, że wartość nieruchomości wynika w całości z tego, że „daje zwiedzającym wgląd w postać Harry’ego S. Trumana jako prezydenta Stanów Zjednoczonych”. Wskazano zatem, że znaczenie tego miejsca zawiera się w jego materii fizycznej oraz tym, co się w nim znajduje, a mianowicie „materialnych dowodach” życia prezydenta, które mogą rzucić światło na jego poglądy i wydarzenia z okresu jego prezydentury. Wydaje się, że ten akcent położony na to, co

---

<sup>35</sup> National Park Service, *Harry S. Truman National Historic Site General Management Plan Revision*, US Department of the Interior, Washington, DC 1999, s. 6.

namacalne i materialne, w połączeniu z dosyć estetycznym otoczeniem i wyposażeniem domu, stanowi potwierdzenie tezy Smith, że dominujący, zachodni dyskurs o dziedzictwie skupia się przede wszystkim na rzeczach materialnych, a nie niematerialnych praktykach.

Choć Truman nie należał do klasy wyższej, można go uznać za członka „elity”, jako że piastował wpływowe stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dom Trumana to raczej skromne domostwo jak na prezydenta. Niemniej budynek przejawia cechy wymienione przez Smith, bo chociaż jest stosunkowo skromny, to zyskuje na znaczeniu poprzez swój związek z władzą i sławą. Jego status dziedzictwa wynika ze związku z ważnymi postaciami i największymi wydarzeniami historycznymi. Dom i jego wyposażenie przedstawiono w sposób estetyczny i znany zwiedzającym z innych „domów-muzeów”.

Dom Trumana pasuje do modelu Smith również ze względu na panujące przekonanie, że budynek ten posiada pewien wrodzony przymiot, który ukształtował charakter Trumana i który zwiedzający mogą teraz „odczytać”. Związek domu z „wielką postacią historyczną” jest spójny z pojęciem UDD. Jednak z uważnej lektury tekstu wynika inna kluczowa sprawa, a mianowicie, że słowo „związek” oznacza dziedzictwo „niematerialne”. Nie da się odebrać tego budynku jako Domu Trumana bez tekstów interpretacyjnych, które informują nas o związku budynku z prezydentem. Mamy zatem do czynienia z dość subtelnym wzajemnym oddziaływaniem materialnych i niematerialnych aspektów dziedzictwa przedstawionych w tekście. UDD zestawia pogląd o nieodłącznym znaczeniu tkanki budynku ze związkiem z, w tym przypadku, Trumanem jako prezydentem i znaczeniem jego dosyć skromnego pochodzenia dla obecnych wyobrażeń o demokracji amerykańskiej.

Ogólny plan zarządzania miejscem uznanym za dziedzictwo historyczne – Domem Harry’ego S. Trumana opracowany w 1999 roku przez Służbę Parków Narodowych amerykańskiego Departamentu Spraw Wewnętrznych zawiera listę dalszych badań, które należy przeprowadzić w celu lepszego zrozumienia tego miejsca i zarządzania nim. Obejmuje ona: nadzór archeologiczny, raport na temat krajobrazu kulturowego, badania źródeł historycznych, długoterminowy plan interpretacji, a także



badania fauny i flory na terenie obiektu. Te raporty powinni przygotować kolejno: archeolog, geograf kulturowy lub architekt krajobrazu, historyk, ekspert od interpretacji, zoolog i botanik. Określając formę wymaganych dokumentów, w planie zarządzania stwierdzono, że konkretni specjaliści posiadają wiedzę fachową, konieczną do oceny i dokumentacji znaczenia tego miejsca jako części dziedzictwa. W generalnym planie zarządzania nie wzięto zatem pod uwagę opinii publicznej. Faworyzując pracę specjalistów z konkretnych dziedzin nauki, zepchnięto na dalszy plan zdanie zwykłych obywateli i innych specjalistów (niezajmujących się dziedzictwem), którzy mogą mieć swoją opinię na temat znaczenia tego miejsca. I stało się tak pomimo tego, że miejsce otoczono ochroną właśnie z myślą o ogóle społeczeństwa, które „powinno wiedzieć jak najwięcej o swoich przywódcach, bo to, jakiego typu ludzi wybieramy na prezydentów, mówi nam wiele o nas samych”<sup>36</sup>. Tutaj również można dopatrzeć się wykluczenia ogółu społeczeństwa i kładzenia nacisku na dziedzictwo widziane jako sfera działania ekspertów, co Smith postrzega jako cechy UDD.

Takie spojrzenie na Dom Trumana jako dziedzictwo nie istnieje w próżni, lecz wynika z różnych dokumentów, które upowszechniają konkretne poglądy na dziedzictwo składające się na dyskurs, który Smith nazywa UDD. Ustawa o ochronie dziedzictwa narodowego z 1966 roku wraz z poprawkami (*National Historic Preservation Act*, NHPA) stanowi kluczowy element legislacji federalnej dotyczącej zarządzania dziedzictwem na terytorium USA i sporządzania jego list. Choć rzeczoną nieruchomość umieszczono na liście zabytków na mocy Ustawy o zabytkach z 1935 roku (*Historic Sites Act*), NHPA stanowi narzędzie legislacyjne do zarządzania Narodowym Rejestrem Zabytków, który obejmuje Dom Trumana i 76 tys. innych miejsc lub obiektów stanowiących dziedzictwo.

W NHPA rejestr zdefiniowano jako „składający się z dzielnic, miejsc, budynków, konstrukcji i obiektów ważnych dla historii, architektury, archeologii, inżynierii i kultury USA”<sup>37</sup>. Dziedzictwo zostało więc tutaj

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 7.

<sup>37</sup> National Historic Preservation Act of 1966, 80 Stat. 915, paragraf 101(a)(1)(A).

automatycznie zdefiniowane jako materialne, a jego wartość jako zawarta w charakterze „dzielnic, miejsc, budynków, konstrukcji i przedmiotów”. Można zatem powiedzieć, że omawiana ustawa spełnia pierwsze kryterium UDD zaproponowane przez Smith, a mianowicie uznawanie za dziedzictwo tylko obiektów materialnych. W pierwszym paragrafie NHPA, który definiuje cel ustawy, uczyniono jeszcze więcej, żeby wprowadzić w życie wiele oficjalnych poglądów na dziedzictwo, które Smith uważa za składowe UDD:

- (b) Kongres stwierdza i oświadcza, że:
- (1) duch Narodu i kierunek, w którym zmierza, są oparte na jego dziedzictwie historycznym i w nim odzwierciedlane;
  - (2) historyczne i kulturowe podwaliny Narodu powinny być zachowane jako żywa część naszego życia i rozwoju społecznego, żeby wskazać społeczeństwu amerykańskiemu kierunek, w którym powinno podążać;
  - (3) coraz częściej tracimy zabytkowe nieruchomości ważne dla dziedzictwa Narodu albo są one w znacznym stopniu przerabiane, często nieumyślnie;
  - (4) ochrona tego unikatowego dziedzictwa leży w interesie publicznym, aby zachować żywą spuściznę korzyści kulturowych, edukacyjnych, estetycznych, inspiracyjnych, gospodarczych i energetycznych i wzbogacić je dla przyszłych pokoleń Amerykanów [...] <sup>38</sup>.

W NHPA stwierdzono integralny związek między dziedzictwem a narodem oraz to, że ochrona dziedzictwa jest zasadniczo czymś „właściwym”, co pod wieloma względami jawi się jako korzystne dla dobrostanu społeczeństwa amerykańskiego. W ustawie wskazano też, że dochodzi do coraz częstszej utraty dziedzictwa, co nie tylko stwarza wrażenie, że z ochroną nie można zwlekać, ale też sugeruje istnienie kompletnej listy dziedzictwa (lub kanonu dziedzictwa), która ponosi uszczerbek w wyniku tych strat. Poprzez bezpośrednie odwołania do „historii, architektury, archeologii (i) inżynierii” w ustawie wyszczegół-

---

<sup>38</sup> Tamże, paragraf 1(b).

niono szereg fachowców zajmujących się dziedzictwem, których uznano za ekspertów w zakresie określania wartości dziedzictwa i przeszłości. Zgodnie z ustawą ostateczną odpowiedzialność za klasyfikację dziedzictwa i zarządzanie nim ponosi rząd federalny, co jeszcze bardziej wyklucza ogół społeczeństwa z określania znaczenia dziedzictwa. Termin „zabytkowa nieruchomość” sam w sobie zdaje się zakładać nie tylko, że dziedzictwo jest czymś fizycznym, ale również, że jest to przede wszystkim odrębna jednostka, taka jak budynek czy miejsce, a nie praktyka czy szereg cech powiązanych z szerszym kontekstem.

Miejsca zgłoszone do wpisania do Narodowego Rejestru Zabytków są oceniane według kryteriów przedstawionych w rozdziale 60 regulacji programowych.

#### Kryteria wpisania do Narodowego Rejestru

Znaczenie dla historii, architektury, archeologii, inżynierii i kultury USA to przymiot dzielnic, miejsc, budynków, konstrukcji i przedmiotów, które cechują się integralnością lokalizacji, projektu, otoczenia, materiałów, z jakich je wykonano, rzemiosła, odczuć i skojarzeń, jakie wzbudzają, oraz

- (a) które wiążą się z wydarzeniami, które wniosły dużo do naszej szeroko pojętej historii;
- (b) które są związane z życiem ważnych osób z naszej przeszłości;
- (c) które uosabiają cechy szczególne typu konstrukcji, okresu, w którym powstały, lub sposobu budowy; lub które są dziełem mistrza; lub które posiadają znaczne walory artystyczne; lub które reprezentują znaczącą lub rozpoznawalną jednostkę, której części składowe mogą nie mieć cech indywidualnych;
- (d) dostarczyły lub jest prawdopodobne, że dostarczą, istotnych informacji o prehistorii lub historii<sup>39</sup>.

Kryteria te kładą nacisk na wartości archeologiczne, architektoniczne i projektowe (powiązane z designem) nieruchomości mających wartość historyczną. Jak widać, jedynie archeolog może stwierdzić, co ma

---

<sup>39</sup> Advisory Council on Historic Preservation, *National Register Evaluation Criteria*, 2008, <http://web.archive.org/web/20090731141325/http://www.achp.gov/nrcriteria.html> (dostęp: 10.11.2022).

dużą wartość archeologiczną. Podobnie architekci i inżynierowie byliby zaangażowani w ustalenie wartości osiągnięć w zakresie wzornictwa i techniki w odniesieniu do zabytkowych nieruchomości. Stosowanie złożonych kryteriów progowych sprawia, że fachowcy muszą być zaangażowani jako eksperci w ocenę dziedzictwa w celu ustalenia, czy dana zabytkowa nieruchomość spełnia kryteria.

Ustawę o ochronie dziedzictwa narodowego z 1966 roku przyjęto dwa lata po Karcie Weneckiej. W Stanach Zjednoczonych przepisy prawa o dziedzictwie historycznym obowiązywały w znacznym wymiarze już od 1906 roku, kiedy przyjęto Ustawę o zabytkach (*Antiquities Act*). Chroniła ona historyczne i prehistoryczne pozostałości w miejscach o wartości naukowej na terytoriach rządowych i zakazała niszczenia lub przenoszenia tych pozostałości bez zezwolenia. Niemniej Karta Wenecka z 1964 roku znacząco wpłynęła na sposób, w jaki zdefiniowano i przedstawiono dziedzictwo w ustawie z 1966 roku.

Poglądy na to, czym jest dziedzictwo i kto powinien uczestniczyć w ustalaniu, które aspekty dziedzictwa powinny zostać zachowane i w jaki sposób, są zawarte implícite na wszystkich poziomach dokumentacji określającej sposób zarządzania Domem Trumana. Zaproponowany przez Smith UDD można zatem rozumieć jako system „totalny”, nieustannie umacniający swoją własną filozofię i swoje cele.

## DZIEDZICTWO A TWORZENIE KULTURY

Innym sposobem patrzenia na dziedzictwo jest rozpatrywanie go nie tylko w kategoriach obiektów fizycznych, ale też form działań społecznych i kulturowych. Większość antropologów zgadza się obecnie, że kultury nie są po prostu zbiorem rzeczy i ludzi i że lepiej rozumieć je w kategoriach szeregu procesów, za pomocą których nowe i stare praktyki są przekształcane i przejmowane w ramach systemu kulturowego. Te procesy można traktować jako formę „pracy”, która pomaga wytworzyć kulturę. W tym kontekście kultura, a co za tym idzie – dziedzictwo, nie może być uznana za utraconą, bo zawsze jest tworzona w czasie teraźniejszym w odpowiedzi na realia życia codziennego. W oparciu o prace

antropologa Arjuna Appaduraia<sup>40</sup> archeolog Denis Byrne<sup>41</sup> omawia, jak społeczności wykorzystują dziedzictwo jako część „pracy” podtrzymującej ich związek z konkretnymi miejscami i ze sobą nawzajem. Appadurai nazywa tę pracę „tworzeniem lokalności” (*production of locality*).

Formalny przykład wykorzystania dziedzictwa do tworzenia lokalności i społeczności omówiono na przykładzie kenijskich muzeów dziedzictwa lokalnego<sup>42</sup>. Takie podejście do dziedzictwa łączy skupienie się na tym, co lokalne, z budowaniem poczucia wspólnoty między ludźmi a miejscami. Przykładem praktyki stanowiącej dziedzictwo, która jest związana z tworzeniem lokalności i wspólnoty we współczesnym wysokorozwiniętym narodzie, jest „tradycyjne” przeciąganie liny między Bull Hotel i Feathers Hotel, organizowane co roku w centrum angielskiego miasta Ludlow w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. Setki miejscowych gromadzą się na ulicy, żeby pojeść, popić i podopingować drużyny, które reprezentują dwa puby zlokalizowane po przeciwnych stronach głównej ulicy. Skupienie się na tym konkretnym miejscu, a także na wspólnym jedzeniu i picciu, jasno pokazuje, jak takie odrębne praktyki stanowiące dziedzictwo mogą pomóc jednostkom wyrazić poczucie więzi z innymi ludźmi i miejscem. W tej praktyce stanowiącej dziedzictwo budynki i ulica nie mają żadnego znaczenia, co pokazuje aktywną rolę, jaką dziedzictwo może odgrywać w społeczności poprzez jednoczenie ludzi w celu podkreślania wspólnych wartości.

Możliwość połączenia swojego ja nie tylko z własną, ale też kolektywną przeszłością innych ludzi poprzez przypominanie sobie lub odtworzenie konkretnych wspomnień i historii jest formą kapitału kulturowego związanego z dziedzictwem. Na przykład jeśli jednostka może dostrzec związek między swoją przeszłością a dziedzictwem promowanym jako aspekt przeszłości jej wspólnoty, zyskuje ona powiązania, które

---

<sup>40</sup> Arjun Appadurai, *The globalisation of archaeology and heritage: a discussion with Arjun Appadurai*, w: *The Heritage Reader*, red. Graham Fairclough i in., Routledge, Abingdon–New York 2008, s. 209–218.

<sup>41</sup> Denis Byrne, *Heritage as social action*, w: *The Heritage Reader...*, red. Fairclough i in., s. 149–173.

<sup>42</sup> Harrison i Hughes, *Heritage...*

może wykorzystać do „kupna” przywilejów w interakcjach społecznych. W koncepcji kapitału kulturowego zaproponowanej przez Pierre'a Bourdieu<sup>43</sup> umiejętności i wiedza, które ludzie gromadzą podczas swojego życia, mogą zostać później wykorzystane kulturowo w podobny sposób jak kapitał ekonomiczny. Kapitał kulturowy można rozumieć jako coś na kształt prestiżu czy wiedzy specjalistycznej – to umiejętność życia w zgodzie, zwiększania wpływów i podwyższania statusu. Edukacja to kluczowy środek służący do zdobywania prestiżu dzięki kapitałowi kulturowemu. W tym modelu dziedzictwo nie jest czymś narzuconym z góry, ale czymś, co ludzie aktywnie tworzą i wykorzystują, żeby podtrzymać związek z innymi ludźmi oraz z innymi miejscami i rzeczami. W modelu dziedzictwa jako działania społecznego znacznie łatwiej uwzględnić niematerialne aspekty dziedzictwa, takie jak piosenki, język czy tradycja – czyli formy dziedzictwa opisane wcześniej w tym rozdziale jako praktyki stanowiące dziedzictwo.

Jeśli dziedzictwo może być formą kapitału kulturowego i sposobem łączenia ludzi z innymi ludźmi i z otaczającym ich środowiskiem, to promocję dziedzictwa i zaangażowania w nie można uznać za formę działania społecznego. Czerpiąc z przeszłości i nadając nowe znaczenie jej śladom i wspomnieniom, ludzie mogą odmienić i przekształcić sposób, w jaki działa ich społeczeństwo. Taki model dziedzictwa niekoniecznie oznacza krytykę dziedzictwa za tworzenie alternatywnych wersji historii, lecz uznaje tworzenie kolektywnych wspomnień zarówno za tworzenie społeczeństwa i kultury, jak i ich przemianę.

## ZAKOŃCZENIE

W tym rozdziale przeanalizowałem, co stanowi dziedzictwo – od kanonicznych list miejsc i obiektów do praktyk wspólnotowych i działań społecznych. Na początku tego tekstu zaproponowałem, że studia nad dziedzictwem jako dziedzina nauki zajmują się badaniem dwóch pro-

---

<sup>43</sup> Zob. np. Pierre Bourdieu i Jean-Claude Passeron, *Reproduction in Education, Society and Culture*, Sage Publications, London 1990.

cesów i ich wzajemnego związku. Pierwszy z tych procesów dotyczy udziału poglądów na temat oficjalnego dziedzictwa (czyli UDD) w tworzeniu „przemysłu dziedzictwa”, dzięki któremu „eksperti” i państwo są upoważnieni do kontroli dziedzictwa i, co za tym idzie, jego przekazu. Krytycy piętnują pewne aspekty przemysłu dziedzictwa za rekonstruowanie przeszłości w ocenzonej i nierealistycznej formie, a także za odwracanie uwagi ludzi od współczesnych i twórczych aspektów kultury, które mogłyby ją odmienić. Model UDD przedstawia dziedzictwo jako kompletne, nietykalne, osadzone w przeszłości i ucieleśniane poprzez materialne obiekty, takie jak budynki lub artefakty. Taki model dziedzictwa opiera się na poglądzie, że wartość dziedzictwa jest nieodłączna i niezmienna.

Uczni zwracają jednak również uwagę na alternatywne aspekty dziedzictwa związane z tworzeniem tożsamości i wspólnoty, odnoszące się do oficjalnych i nieoficjalnych praktyk stanowiących dziedzictwo i mogące odmienić społeczeństwo. Istotny dla tego procesu jest związek między działaniem na poziomie lokalnym a globalnymi sieciami. Taki model dziedzictwa jako działania społecznego można też nazwać podejściem „oddolnym”, będącym przeciwieństwem „odgórnego” sposobu działania dziedzictwa jako „przemysłu”. Dziedzictwo jako działanie społeczne oznacza skupienie się raczej na praktykach lub niematerialnych aspektach dziedzictwa, a nie na obiektach stanowiących zabytki czy dziedzictwie materialnym. Stanowi ono element tworzenia zarówno kolektywnej, jak i indywidualnej pamięci i wykonuje „pracę społeczną” pomagającą budować wspólnotę i tożsamość.

*Przełożyła Anna Brzostowska*